

Krakowski rzeźbiarz
Józef Henelt
artysta nieznany
w Polsce po 1939 r



Jego pamięci opracowanie poświęcam

Teresa Kunigiel

JÓZEF HENELT
ŻYCIE I TWÓRCZOŚĆ
(11.11 1904 - 12.11.2007)

Józef Henelt urodził się w Białymstoku w Polsce w 1904 r. W 1920 opuścił dom rodzinny wstępując w lutym do Ochotniczej Armii, do oddziałów Żandarmerii Polskiej, z której w listopadzie tego samego roku został zwolniony, kiedy wykryto, że ma dopiero 16 lat.

Resztę lat do wybuchu drugiej wojny światowej mieszkał w Krakowie. W 1926 roku ukończył Krakowską Państwową Szkołę Przemysłu Artystycznego. W Szkole bardzo interesowały go techniki wykonywania polichromii i fresku. Na podstawie dyplomu dojrzałości powyższej Szkoły w 1929 r. przyjęto go w poczet studentów zwyczajnych Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie na Wydział Malarstwa i Rzeźby, do szkoły rzeźby profesora Konstantego Laszczki. W tym okresie na uczelni byli też i studenci nadzwyczajni, którzy nie posiadali matury - bez prawa uzyskania dyplomu.

W 1935 roku Józef Henelt otrzymał dyplom „Na podstawie wykazanej w czasie studiów umiejętności w sztuce oraz złożonych egzaminów stwierdza się że ukończył naukę rzeźbiarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie w pełnym zakresie z postępowaniem bardzo dobrym” (dosłowny cytat z dyplomu).

W czasie studiów w latach 1929 -1931 na Akademii zdał również egzamin (z wynikiem bardzo dobrym) z rysunku, uprawniający do nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących i seminariach nauczycielskich.

W trakcie studiów był na stypendium we Włoszech (Bologna, Florencja, Rzym), gdzie pogłębiał wiedzę o antyku i renesansie, szczególnie tajniki polichromii i fresku.

Rok po ukończeniu uczelni z Funduszu Kultury Narodowej uzyskał całoroczne stypendium państwowe na częściowe uniezależnienie się od twórczości komercyjnej.

W okresie krakowskim jego talent, projekty i pomysły owocowały dużą ilością prac zarówno dla świątyń, instytucji użytku publicznego, jak i osób prywatnych. Po studiach za aktywność twórczą na rzecz kultury, władze miejskie Krakowa przyznały artyście mieszkanie i pracownię (mansardę) przy Rynku Głównym nr 11. Był to dobry zwyczaj wywodzący się jeszcze prawdopodobnie od czasów Jana Matejki - dostosowywać strychy domów na tanie mieszkania i pracownie artystom działającym w mieście.

W pracowni powstało dużo rzeźb głów wybitnych osobistości z dziedziny sztuki, kultury, nauki i działających dla dobra publicznego. Wyrzeźbione w drewnie trzy stacje drogi krzyżowej pokryte polichromią wysoko były oceniane przez recenzentów, przyrównywano je do dzieł Wita Stwosza w ołtarzu głównym kościoła Mariackiego w Krakowie. Stację obnażenia Chrystusa z szat łączono z słowiańską twórczością kapliczek przydrożnych. W wykonaniu reszty stacji męki Pańskiej przeszkodziła wojna. Gdzie znalazły się po II wojnie światowej nie wiadomo.

W latach 1936-1939 był członkiem „Grupy Dziesięciu”. Grupę tworzyli artyści A.Bunsch, Jarosz Gostwicki, T.Grott, J.Henelt, T.Korotkiewicz, J.Książek, S.Orwicz, Z.Przebindowski, B.Serwin, T.Seweryn.

Grupa wystawiała swoje prace w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych i Krakowskim Pałacu Sztuki.

W 1936 roku na dziesiątej wystawie w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych artyści „Grupy Dziesięciu” ofiarowali swoje dzieła na Komitet Arcybiskupi Ratunkowy - organizację charytatywną powołaną przez Kardynała księcia Adama Sapiechę. Józef Henelt oddał na ten cel rzeźby-portrety: głowę mnicha, Świętego Jana, malarza W.Wodzinowskiego, pani W.W. i rzeźbę aktu kobiecego.

Kardynał Krakowskiej Kurii Metropolitalnej Adam Sapiecha wysoko oceniał twórczość Józefa Henelta, polecając go proboszczom w diecezji krakowskiej jako artystę, który zapewni odpowiedni poziom artystyczny w wystroju wnętrza świątyń.

W tych latach Prezydent miasta Krakowa jemu powierzył wykonanie rzeźby głowy Kardynała Adama Sapiechy. Kardynał wyraził zgodę na robienie przez Józefa Henelta szkiców swojej sylwetki jedynie w czasie trwania audiencji publicznych w Kurii Metropolitalnej. Pozwalało to uchwycić nie tylko rysy twarzy ale i sposób bycia. Przygotowaną do odlewu pracę twórca przekazał miastu w 1938r.

Rzeźba po wielu perypetiach w czasie drugiej wojny światowej, po usunięciu drobnych uszkodzeń, została oddana przez przyjaciela profesora ASP Stalony Dobrzańskiego w 1972 r. Kardynałowi Karolowi Wojtyła Arcybiskupowi Metropolicie Krakowskiemu, późniejszemu Papieżowi, Janowi Pawłowi II. Kardynał wysłał do USA do Józefa Henelta podziękowanie. Nie zapomniał o twórcy w latach późniejszych, będąc Papieżem zaproponował wykonanie rzeźby do galerii sztuki nowoczesnej w Watykanie. Plastyk od wielu lat będący już na emeryturze w USA, nie miał sił ani możliwości do realizacji tej zaszczytnej propozycji.

Portret głowy księcia Kardynała Adama Sapiechy obecnie (2012 r.) znajduje się w prywatnych apartamentach kardynała Dziwisza w Kurii Metropolitalnej w Krakowie.

W czasie krakowskim artysta dużo czasu poświęcił twórczości sakralnej głównie rzeźb w materiałach twardych, ale sięgał i po inne formy artystycznego wyrazu np. techniki polichromii, fresku, grafiki. Dwie akwaforty: z Rembrandta „Powrót syna marnotrawnego” i „Zaułek” ktoś w Krakowie w 2011r. wystawił w art.info do licytacji. Sam Henelt nie przywiązywał wagi do archiwizacji swojej twórczości, a to co miał udokumentowane, w dużej części zaginęło w czasie wojny.

W okresie krakowskim aktywnie również uczestniczył w życiu uczelni i miasta, był m.in. prezesem Bratniej Pomocy studentów ASP, zapalonym narciarzem, taternikiem i harcmistrzem, należał do korporacji akademickiej Praetoria K!.

W 1939 r. w ramach współpracy i wymiany artystów między Polską i Węgrami otrzymał kilkumiesięczne stypendium na Węgrzech i tam 1-go września dowiedział się o wkroczeniu wojsk Hitlera do Polski. Natychmiast „pod prąd” wyruszył do kraju w poszukiwaniu możliwości wstąpienia do wojska polskiego. Wojsko było już rozбите, więc dotarłszy do Wilna ruszył dalej w poszukiwaniu oddziałów polskich poprzez Łotwę, Estonię, Szwecję, Anglię dotarł do Francji, w której generał Sikorski zaczął tworzyć polskie władze cywilne i wojskowe.

W listopadzie 1939r. działacze polscy wybrali go na premiera RP na uchodźstwie i jednocześnie Naczelnego Wodza tworzącego się wojska polskiego. Powstały rząd został zaakceptowany przez państwa sojusznicze i większość krajów świata.

Józefa Henelta wcielono we Francji do Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich

Kiedy Niemcy w kwietniu 1940 roku zaatakowali Danię i Norwegię gen. Sikorski wystąpił z Samodzielną Brygadą Strzelców Podhalańskich do Norwegii, gdzie stoczyli krwawy bój o Narvik.

Z Norwegii wraz z Brygadą plutonowy Henelt wrócił do Francji, która dość łatwo i szybko poddała się Niemcom.

W sierpniu 1940 roku gen. Sikorski po rozmowach z nowym premierem Wielkiej Brytanii Winstonem Churchillem podpisał umowę wojskową na formowanie Polskich Sił Zbrojnych, także lotniczych na terenie Wielkiej Brytanii i tam przeszły polskie oddziały z Francji.

Do Londynu przeniósł się rząd Rzeczypospolitej Polski i sztab główny wojskowy. Jednocześnie gen. Sikorski wynegocjował z trudem ze Stalinem umowę o ewakuacji ok. 25000 wywiezionych przez bolszewików w głąb ZSRR Polaków. Na czele ich stanął wywieziony do Rosji gen. Władysław Anders i mianowany został naczelnym Wodzem Polskich Sił Zbrojnych na Wschodzie. Po kampanii włoskiej w 1945 roku w Londynie objął funkcję Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Uchodźctwie.

Polskie władze zarówno cywilne jak i wojskowe w Londynie wiedząc, jak w kraju Hitler i Stalin wyniszczają inteligencję polską, odsunęli od walk na froncie wybitnych ludzi sztuki i kultury dla przyszłej wolnej ojczyzny, roztaczając nad nimi parasol ochronny. Stąd Henelt będąc do 1946 roku w wojsku, nie był poza walką pod Narvikiem w czynnej służbie wojskowej. Początkowo mieszkał w Kwaterze Głównej - w hotelu Rubens, potem otrzymał własną pracownię.

Okres londyński był dla niego niezwykle płodny twórczo. Powstało dużo rzeźb na zlecenie wojska o miejscach chwały oręża polskiego jak i wybitnych w tym czasie Polakach, działających na terenie Wielkiej Brytanii.

Dla upamiętnienia kampanii norweskiej, w której uczestniczył, zaprojektował odznakę dla II Batalionu Strzelców Podhalańskich i krzyż za udział w tej kampanii. Nie został on zrealizowany - pozostał tylko na rysunkach.

W lutym 1942 roku plutonowemu Heneltowi powierzono wykonanie rzeźby (portretu) Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Uchodźctwie Generała Władysława Sikorskiego. W rezultacie powstał wierny wizerunek, później wielokrotnie reprodukowany w wielu wydawnictwach, w czasie wojny wystawiany m.in. w National Portrait Gallery przy Trafalgar Square w Londynie - na wystawie dzieł artystów - żołnierzy armii sprzymierzonych. Oryginał rzeźby znajduje się w zbiorach Londyńskiego Instytutu Polskiego i Muzeum im. gen. Sikorskiego. Replika rzeźby w 1972 roku została przez twórcę przekazana z USA do Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. W brytyjskim piśmie „Hippodrome” recenzent wysoko ocenił pracę pisząc: „znać rękę mistrza, charakterystyczną dla niektórych wielkich rzeźbiarzy”.

Dowódca Saperów I Korpusu Pancerno - Motorowego zlecił pod koniec 1942 r. wykonanie w brązie tablicy pamiątkowej upamiętniającej pobyt wojsk polskich w Dandee, w podziękowaniu za dobrą wolę okazaną w czasie szkolenia polskiej armii w fabryce Ford Motor Co. w Anglii, które odbywało się na terenie fabryki. W tym okresie artysta wykonał też z brązu tablicę przedstawiającą XVII-wiecznego polskiego ułana, ofiarowaną przez Polskich Artylerzystów do Royal British Arsenal w Londynie.

W marcu 1944 roku w kaplicy Najświętszej Marii Panny katedry Westminsterskiej w Londynie odsłonięto wykonaną przez Henelta płaskorzeźbę (medalion o średnicy ok. 80 cm) z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. W medalionie na końcach półksiężyca z lewej strony znajduje się „gapa lotników” t. j. odznaka przedstawiająca orła w locie z lurem w dziobie, z prawej znak pułkowy Wileńskiego Dywizjonu Lotniczego. Było to wotum ufundowane przez lotników Dywizjonu Ziemi Wileńskiej w podziękowaniu za opiekę. W Mszy św., którą odprawił biskup polowy WP ks. Józef Gawlina udział wzięli m.in. prezydent Rzeczypospolitej Władysław Raczkiewicz, premier Stanisław Mikołajczyk, Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski oraz przewodniczący Rady Narodowej Stanisław Grabski.

Pod koniec wojny Józef Henelt zakończył pracę nad płaskorzeźbami czternastu stacji drogi krzyżowej wraz z zaprojektowanymi do tego kandelabrami do Kościoła Polskiej Misji Katolickiej przy Devon Road w Londynie.

Znakiem czasu był fakt, że przedstawieni na płaskorzeźbach żołnierze rzymscy mają hełmy żołnierzy niemieckich. Ówczesny proboszcz parafii ks. Wł. Staniszewski pisał w 1954 r. do USA w liście:...”chciałbym, aby Pan mógł zobaczyć swoje piękne dzieło w kościele polskim w Londynie. Pomyślałem sobie, że byłoby Panu bardzo przyjemnie usłyszeć uwagi i zachwyty odwiedzających”.

Po odejściu w 1946 roku z wojska Józef Henelt wyjechał na stałe do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, nie mogąc wrócić do kraju i tam pozostał do końca życia. Obywatelstwo otrzymał w 1952 r. Uznano dyplom ukończenia ASP, co potwierdzono w biuletynie Biura Edukacji Zasobów Wewnętrznych USA.

W pierwszych latach pobytu na amerykańskim kontynencie, jak wielu emigrantów szukał swego miejsca, gdzie mógłby się osiedlić na stałe. Początkowo zamieszkał w Nowym Jorku, wynajął pracownię i zaczął dużo rzeźbić, jako artysta niezależny, jednocześnie aby wyżyć wykładał na kilku uczelniach. W 1948 r. był sekretarz Ignacego Jana Paderewskiego pan Sylwin Strakacz z Los Angeles odszukał artystę i zlecił wykonanie rzeźby na nagrobku siostry I.J. Paderewskiego. Jest to rzeźba naturalnej wielkości przedstawiająca Matkę Boską.

W kwartalniku „Liturgical Arts” poświęconym sztuce sakralnej w 1948 roku pisano o artyście:

”Rzeźby Henelta mają moc przekonywania. Pobieżny obserwator mógłby uznać jego piękne, rytmiczne i zdyscyplinowane obiekty za zbyt łagodne, jednak po bliższym przyjrzeniu się dostrzeże w nich harmonię i owoc głębokiej kontemplacji (...)
Płaskorzeźba św. Franciszka niesie przekaz głębszy niż powszechnie znane. ...Skromna sylwetka świętego nie sprawia wrażenia protekcjonalnej. Przekazuje jedynie proste i altruistyczne przesłanie braterskiej miłości oferowanej każdemu żyjącemu stworzeniu w potrzebie.”

Z czasem Henelt zupełnie zmienił sposób rzeźbienia. Jego dzieła z ostatniego okresu twórczości były bardzo nowoczesne w formie, mimo to zachowały swój specyficzny klimat typowy dla niego, miały to „coś”, co ożywiało martwą bryłę, nadając jej sens.

W 1949 roku na Trzeciej Międzynarodowej Wystawie Rzeźby w Philadelphia Museum of Art, gdzie udział wzięło ponad 250 artystów z całego świata, Józef Henelt jako jeden z pięciu reprezentujących USA został wysoko oceniony za rzeźbę „Matka i dziecko”.

W 1952 r. rzeźbiąc i ucząc w uczelniach artystycznych doszedł do wniosku, że bez sponsoringu w USA nie zabezpieczy sobie bytu, jako artysta niezależny i zaczął pracować w General Motors 60. Styling G.M. Technical center, Warren, Michigan w zawodzie projektanta- rzeźbiarza. Projektował m.in. linię karoserii Pontiaców.

W 1968 roku przyjechał na kilku tygodniowy urlop do ojczyzny. Bardzo liczył, że po przejściu na emeryturę będzie mógł osiedlić się w Polsce. W ukochanym Krakowie, gdzie koledzy z przed wojny, będący w tym okresie w większości w senacie ASP zaproponowali pracę na uczelni, jako wykładowcy wykorzystania sztuki w przemyśle. Miał zamiar kupić nawet od wnuczki jednego z znanych malarzy warszawskich dom z pracownią w Kazimierzu nad Wisłą. Niestety czasy PRL-u nie pozwalały na taki transfer Polaków i to z USA.

W 1970 roku ożenił się. Po przejściu na emeryturę w 1978 roku kupił w Kalifornii na półwyspie Monterey dom, z pięknym widokiem na zatokę Monterey i góry. Mieszkał w nim do końca swego długiego życia.

Dom w Pacific Grove pełen był rzeźb, które bardzo lubił twórca. Przeznaczył je po swojej śmierci do galerii sztuki szpitala w Monterey, w którym leczyli się oboje małżonkowie (informacje w Community Hospital Foundation, 1000 Munras Avenue Suite 200 Monterey 93940).

Od rozpoczęcia w 1952r. stałej pracy w General Motors zamilkł, jako twórca indywidualny.

Józef Henelt zmarł w domu w swoje 103 urodziny 12 listopada 2007 roku. Stefania Henelt zmarła parę miesięcy przed nim 26 kwietnia 2007 roku.

PODSUMOWANIE DZIAŁALNOŚCI JÓZEFA HENELTA

ZBIORY:

Narodowa Kolekcja Zbiorów Sztuki (Polska),
Ministerstwo Edukacji (Polska),
Muzeum Narodowe oddział w Szczecinie (darowizna rodzinna Henryka Nardego w 1995 r.),
Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie,
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie - Wydział Geografii,
Główny Urząd Pocztowy w Krakowie,
Arsenał Brytyjski w Woolwich, Anglia,
Firma Ford Motor Company, Anglia,
Katedra Westminsterska w Londynie,
Kolekcje prywatne w Polsce, Włoszech, na Węgrzech, Wielkiej Brytanii, Kanadzie i USA.

WYSTAWY:

Polska, Włochy, Węgry, Anglia, Szkocja, Kanada, Międzynarodowa Wystawa Rzeźby w Filadelfii, Akademia Sztuk Pięknych w Pensylwanii, Audubon Artist Nowy Jork, Narodowa Szkoła Designu Nowy Jork, Liga Architektów Nowy Jork, Galeria Rzeźbiarzy Nowy Jork.

NAGRODY I WYRÓŻNIENIA:

- Czteroletnie stypendium państwowe w trakcie trwania studiów na ASP w Krakowie,
- dziewięciomiesięczne stypendium we Włoszech w trakcie studiów w Krakowie,
- odznaczenie „Bene Meritus” za działalność, jako przewodniczący Związku Studentów na ASP,
- sekretarz Polskiego Narodowego Stowarzyszenia Artystów w Krakowie i Londynie,
- wygrana w konkursie na pomnik wolności W Wieliczce w Polsce,
- członek jury kwalifikujący dzieła sztuki na wystawy w Krakowie,
- pierwsza nagroda w konkursie na Plakat Edukacyjny w Krakowie,
- zlecenie od miasta Krakowa na wykonanie popiersia kardynała Adama Sapiehy,
- zlecenie od biura kulturalnego Sztabu Polskich Sił Zbrojnych na Uchodźctwie w Londynie na wykonanie portretu generała Władysława Sikorskiego
- wybrany przez specjalną komisję do wykonania 14 stacji Drogi Krzyżowej dla kościoła Polskiej Misji Katolickiej w Londynie.

PRZYNALEŻNOŚĆ DO ORGANIZACJI I STOWARZYSZEŃ:

Polski Narodowy Związek/Stowarzyszenie Artystów w Polsce,
Grupa Sztuki Współczesnej w Krakowie,
Związek Nauczycielski Szkół Profesjonalnych w Polsce,
Międzynarodowe Stowarzyszenie Artystów w Londynie,
Audubon Artists,
Artists Equity Association.

DOŚWIEDCZENIA NAUCZYCIELSKIE:

Dwa lata na Akademii Pedagogicznej w Krakowie - metody nauczania sztuki i projektowania.
Szkoła Rzemiosł Artystycznych w Krakowie - rzeźba i rysunek z natury (1935-1939)
Szkoła Sztuki Muzeum Sztuki w Montclair w Nowym Jorku - kolor i projektowanie w 1946-1951.

WSPOMNIENIA RODZINNE

Józefa Henelta mego wujka poznałam osobiście dopiero w czasie jego przyjazdu z USA w 1968 roku na kilku tygodniowy urlop do Polski. Był to pierwszy i jedyny przyjazd do kraju rodzinnego po drugiej wojnie światowej.

Przed wojną bardzo przyjaźnił się z moimi rodzicami o kilka lat starszymi od niego. Był częstym ich gościem, mimo aktywnego życia w Krakowie. Mama (stryjeczna siostra) dużo o nim opowiadała, znało go też moje starsze rodzeństwo brat i siostra, ponadto bardzo rozumieli się z naszym ojcem.

Kojarzył się im zawsze z ogromną radością życia, pomysłami, energią i pasją twórczą. Po wojnie mimo, że my emigrowaliśmy z Wilna do Polski a on był w USA szybko się odnaleźli i byliśmy w stałym kontakcie listowym.

Teraz po tylu latach, kiedy już sama jestem na emeryturze jego przyjazd do ojczyzny i rozmowy z nim nabierają innego, głębszego wymiaru niż sądziliśmy w tym czasie my młodzi, tworzący swoje własne dorosłe życie.

Wujek w 1968 r miał już 64 lata i przyjazd do kraju był dla niego przysłowiową ostatnią deską ratunku, by po przejściu na emeryturę pracować dalej w dziedzinie, którą ukochał.

O sztuce i swoich osiągnięciach nie chciał mówić. O „Amerykanach” wyrażał się bardzo sceptycznie, że są to snobi i duże dzieci. Sztuka ich interesowała nie z powodu wartości a czy była chodliwa w salonach i czy kupowały ją znane gwiazdy filmowe i wielcy biznesmeni. Artysta mógł zaistnieć, jeśli miał bogatego lub skandalizującego sponsora, który artyście urządzałby wystawy połączone z bankietami dla wielkich tamtego świata a potem pisałyby o tym kolorowe czasopisma. Taki sponsor w Nowym Jorku znalazł się i to w dodatku polskiego pochodzenia, lecz wujek z różnych względów nie zgodził się na współpracę w tym duecie. Wolał zostać, jak określił to „wyrobnikiem” w General Motors.

W Polsce odwiedził wszystkich z rodziny od Szczecina poprzez Białystok, Toruń, Warszawę, zameldował się na pobyt tymczasowy u nas w Katowicach (taki obowiązek mieli szczególnie cudzoziemcy z zachodu) i oczywiście dużo czasu spędził w Krakowie. W tym czasie na ASP wykładali jego przyjaciele i znajomi sprzed 1939 roku.

Proponowali pracę po przejściu na emeryturę przy tworzeniu nowego wydziału. Wujek chciał nawet w Kazimierzu nad Wisłą kupić od wnuczki znanego przed wojną warszawskiego malarza dom, w którym była pracownia. Marzyło mu się abym z mamą tam zamieszkała i prowadziła go aż do jego stałego powrotu do kraju.

Oczywiście w tym czasie w PRL-u było to niemożliwe i ryzykowne.

W czasie jego pobytu parę razy przychodził do nas pan w cywilnym ubranku z podłużną, służbową legitymacją i pytał czy jest pan Henelt a jak nie było to padało pytanie a gdzie teraz jest? Odpowiedź zawsze była ta sama - jeździ po swojej ojczyźnie i nie wiemy, gdzie jest. Takie były czasy.

Po przejściu na emeryturę zamieszkał z żoną nad samym brzegiem Oceanu Spokojnego w pięknym, zabytkowym domu, w którym nie urządził pracowni i na ten temat nie chciał rozmawiać. Nic nie rzeźbił otoczył się dużą ilością swoich prac wykonanych głównie w Stanach Zjednoczonych w pierwszym okresie swojego pobytu na drugiej półkuli. Za Polską tęsknił cały czas.

Na czołowym miejscu w saloniku nad kominkiem wisiał herb Krakowa.

Jego żona Stenia często dzwoniła zarówno do mojej siostry, jak i do mnie opowiadając o codziennym życiu ale i wypytywała o nowości u nas i w kulturze. Od czasu do czasu wysyłałam interesujące ich książki i filmy. Niektóre z nich wuj trzymał na swoim nocnym stoliku.

Kiedy Stefania coraz gorzej się czuła (była ciężko chora) wysyłała do nas to, co znalazła w jego kufierku -archiwum (często nie podpisane zdjęcia i fragmenty recenzji) i prosiła bym jakoś to ułożyła w logiczną całość i taką dokumentację przekazała na Akademię Sztuk Pięknych w Krakowie.

Przesyłki z Kalifornii uzupełniam tym, co było u nas w zasobach rodzinnych i spełniam z radością Jej ostatnią prośbę.

Zdaję sobie sprawę, że pominięłam wiele z twórczości, co do której nie mam żadnej dokumentacji ani nie wiem, gdzie znajdują się prace. Przykład: jestem w posiadaniu listu znanego malarza W.Wodzinowskiego, którego wuj cenił i liczył się bardzo z jego opinią. Malarz pisze w liście z datą 03.01 1930 r. -„wedle tych projektów malowanie kaplicy w dużej i pięknej świątyni przy Pańskim doświadczeniu w podobnych robotach i przy Jego umiejętnościach nabytych w tutejszej Szkole Przem. Artystycznego i Jego sumienności w użyciu materiałów - nie wątpię, że z powierzonej pracy wywiąże się Pan jak najlepiej w każdym kierunku a świątyni przybędzie prawdziwa artystyczna ozdoba”. W liście nie pisze malarz, o której świątyni jest mowa.

Jestem pewna, że mój brak wiedzy dotyczy nie tylko jego działalności w Polsce ale i w Anglii i USA.

Liczę, że jakiś młody historyk sztuki trafi na to jedyne w Polsce opracowanie o zapomnianym rzeźbiarzu krakowskim Józefie Henelcie, jednocześnie niebanalnym człowieku, podąży śladami jego twórczości i dowie się więcej.

Serdecznie dziękuję za: wspomnienia memu bratu z Torunia Zbigniewowi Kunigielowi i kuzynowi Henrykowi Nardemu ze Szczecina, moim siostrzeńcom mieszkającym w aglomeracji katowickiej Andrzejowi i Jurkowi Jabłońskim za pomoc w opracowaniu i przesłaniu zdjęć do Francji a szczególnie ich bratu Krisowi Jablonskiemu w Paryżu za korektę tekstu, połączenie tekstu z ikonografią, nadanie ostatecznej formy temu opracowaniu i umieszczenie go w internecie.

Teresa Kunigiel

W opracowaniu korzystano z”Materiałów do dziejów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, tom II, wyd. Polskiej Akademii Nauk-Zakład Narodowy im. Ossolińskich w 1969 r.,wikipedii w Internecie a przede wszystkim posiadanym rodzinnym materiałem, dokumentom i zdjęciom.

Egzemplarze opracowania przekazane będą na ASP w Krakowie i do Instytutu Historii Sztuki również w Krakowie.